

PAŹDZIERNIK 2005



Już nie co prawda letnia, ale w dalszym ciągu ciepła pogoda panowała nam w październiku. W lesie pokazały się nawet grzyby, głównie podgrzybki. W pierwszej połowie miesiąca próbowaliśmy jeszcze wykorzystać ostatnie dni rykowiska i popolować na byki, co niektórym to się udało. W czasie pełni ruszyliśmy też na dziki. Ale bez takich efektów, jak w ubiegłych latach, bo w tym roku - co wszyscy zgodnie stwierdzają nie tylko w naszym rejonie - czarnej zwierzyny jest zdecydowanie mniej. Ale tak naprawdę, to wypatrywaliśmy już z niecierpliwością nadchodzącego sezonu polowań zbiorowych. Poza tym nasi strażnicy, wzmocnieni grupą kolegów, zajęli się poprawianiem nasadzeń na naszych remizach. Zaś w temacie personalno-organizacyjnym odnotowaliśmy przybycie do Koła selekcjonerów; egzaminy na ten drugi stopień wtajemniczenia łowieckiego zdali Krzysiek Czapla i Witek Pilarz.

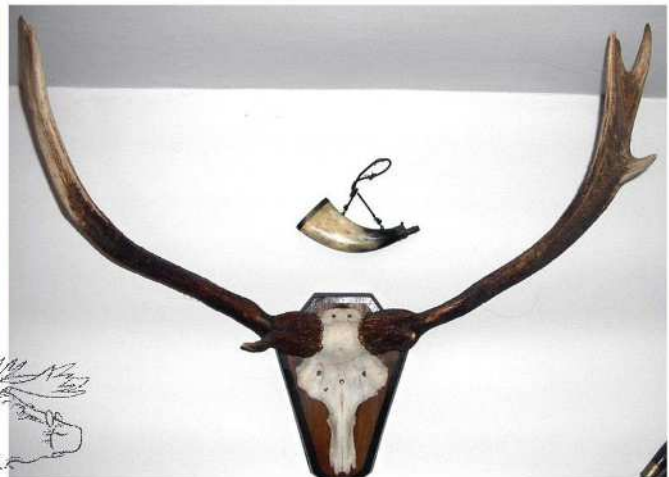
**“RZADKO:
Rzadko pełnia
Marzenia spełnia.”**

CYTAT
Jan Izidor Sztudynger
PIÓRKA



NASZE TROFEA

Właśnie w pod koniec rykowiska, w październiku, Arek Łoziński zdobył ładny wieniec tzw wiecznego ósmaka, prezentowany poniżej z lewej strony. Zaś z prawej prezentujemy wieniec około 15-letniego byka zdobyty przez Włodka Pilarza 20 lat temu.



NA WESOŁO

Październik, to miesiąc, w którym już kończą się kochać jelenie szlachetne, a dopiero zaczynają danielle. A za oceanem - co widać na załączonym obrazku - jeleniowate także współżyją bardzo intensywnie. Można by nawet rzec, że tworzą trójkąty małżeńskie.





PĘDZENIE POD SŁOWIEŃSKIEM



ZBIÓRKA NA POSIŁEK

No i zaczęły się zbiorówki! W tym roku nie jak zwykle od listopadowego hubertowego, a dnia 22 października, w którym przepędziliśmy łany kukurydzy, by ograniczyć wyrządzane w nich szkody. Polowaliśmy pod Przybysławiem, Bełtnem i Słowieńskiem. Okazało się jednak, że dzików było niewiele i specjalnie o szkody nie musimy się martwić. Dopiero pod Słowieńskiem padły trzy sztuki, a także niestety dwie chycone przez psy kozy. Pogoda i humory dopisywały jednak wyśmienicie, tak że polowanie uznaliśmy w sumie za udane. I całe szczęście, bo gościliśmy na nim czterech kolegów z Koła "Bażant" w Nieżywieciu (okręg toruński), z którym być może nawiążemy współpracę.



MAREK KACPEREK ZGUBIŁ W KAPUSZNIAKU CHOCHLE

POKOT:
3 dziki,
2 kozy
STRZELCY:

Wiesiek Ziemski - dzik, Michał Komorowski (gość z "Bażanta" Nieżywiecie) - dzik, Robert Karst - dzik.



SZCZĘŚLIWY KRÓL POLOWANIA



POKOT



GOŚCIE Z "BAŻANTA"

Dwa z trzech dzików padły po strzałach nowicjuszy - gościa z "Bażanta" Michała Komorowskiego i tubylca Roberta Karsta. Pod nieobecność łowczego kolegów ochrzcił prezes Włodek Pilarz, a potem mazanie poprawił senior Mirek Szparkowski. Obu strzelców witamy w klubie dzikarzy.



MICHAŁ I ROBERT ZE SWOIMI "OJCAMI CHRZESTNYMI"